

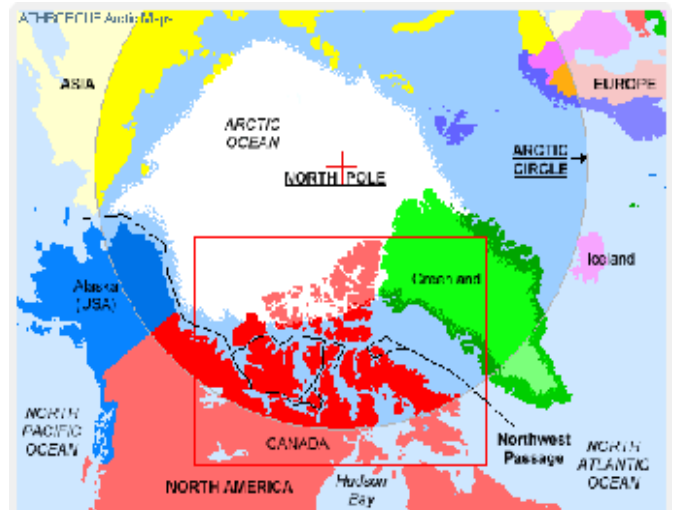
Sądeczanie w wiecznych lodach Arktyki

"Marzyli, mieli odwagę, dokonali..." Żeglarze z ulicy Kwiatowej

Nekton jacht pełnomorski zbudowany w Nowym Sączu, we wrześniu br. przepłynął Cieśninę Beringa i wszedł na wody Pacyfiku po przepłynięciu Przejścia Północno-Zachodniego tzw. PPZ (z Atlantyku na Pacyfik) - najtrudniejszego szlaku żeglarskiego na świecie, gdyż trasa jego przebiega wśród gór i kry lodowej północnych wód Kanady i pustkowia Arktyki.

Załogę Nektona stanowią sądeczanie: Tadeusz (kapitan), Gerard, Wiesław i Łukasz Natankowie, Daniel Nogaś oraz Ania Cieślicka i Kazimierz Maucy.

Przejście Północno-Zachodnie to morska droga z Europy do wschodniej Azji, prowadząca przez Morze Arktyczne wzdłuż północnych wybrzeży Kanady, za kołem podbiegunowym, i łącząca Atlantyk z Pacyfikiem. Trasa przebiega przez wciąż słabo poznane, skute wiecznym lodem i niemal bezludne tereny. Uważa się ją za jeden z najtrudniejszych szlaków morskich na świecie. Liczy około 5 tys. mil i jest opinia wśród żeglarzy, że opłynięcie półwyspu Cabo de Hornos w skali trudności porównywalne jest do wyjścia na Everest, a przepłynięcie PPZ do wyjścia na K 2.



Anglicy przez 400 lat poszukiwali drogi wzdłuż wybrzeży Ameryki Północnej i wysyłali w kierunku Arktyki kolejne załogi, aby odnalazły to przejście.

1845 r. próbę przepłynięcia Przejścia podjął słynny żeglarz John Franklin na dwóch statkach: „Erebus” i „Terror”. Nie wrócił żaden z nich. Dopiero po 10 latach odkryto ślady tragedii, która rozegrała się w arktycznych, śnieżnych pustyniach.

W przeciągu kolejnego półwiecza wielu śmiałków usiłowało pokonać Przejście Północno-Zachodnie. Setki spośród nich przypłynęły to życiem i na zawsze tam pozostali. Dopiero w roku 1903 Norweg Amundsen z kilkusobową załogą wypływa na podbój Przejścia i choć zajęło mu to trzy lata PPZ zostało zdobyte. Jego sukces powtórzył dopiero w 1942 r. szkuner Kanadyjskiej Policji Konnej "Św. Roch".

W latach wojny przepływały Przejściem tylko lodołamacze i okręty podwodne. Dopiero w 1977 r. dokonał tego Holender Willy de Ross na jachcie „Willywaw”.

Śladem poprzedników zamierzał w 1975 r. popłynąć kpt. Dariusz Bogucki na jachcie „Gedania”. Nie udało się. Jednak to nie przyroda stanęła mu na przeszkodzie, a kanadyjskie władze, niepozwalające załodze płynąć dalej ze względów formalnych.

Dopiero w latach 1985-1988 jacht „Vagaboond” pod banderą Francusko -Kanadyjską z Januszem Kurbielem, Ludomirem Mączką i Wojciechem Jacobsonem jako pierwsi przepłynęli Przejście z zachodu na wschód. Ich śladem w 2002 r. podążył m.in. Henryk Wolski. Ten sam, który rok później „zamknął klamrę” wokół Arktyki jako pierwszy Polak i szósty człowiek na świecie, ale nie pod polską banderą.

Tak się złożyło, że dwie polskie załogi w 2006 r. podjęły wezwanie przepłynięcia tej arcytrudnej i ryzykownej drogi morskiej s/y Nekton i s/y Stary, które 8 sierpnia zaczęły wspólnie rejs na wyspie Disko (Grenlandia) Z rejsu tego przekazywano prawie codziennie relacje, które można przeczytać na stronie internetowej www.spozz.com/nekton.bloog.pl/ oraz www.anchorsat.com.

W czasie wyprawy spotkali mnóstwo bardzo życzliwych ludzi, głównie Eskimosów oraz załóg kanadyjskich statków transportowych i lodolamaczy, którzy bezinteresownie udzielili im pomocy i porady oraz informacji (z mapami) o aktualnej sytuacji lodowej. Zdarzało się, że byli zapraszani na ich pokład i częstowani smakołykami.

Załogi odwiedziły mnóstwo kanadyjskich portów i osad dalekiej północy W Point Barrow (Alaska) władze amerykańskie nie zezwoliły polskim jachtom wpłynąć do portu i wyjść na ląd w celu uzupełnienia paliwa i żywności. Gdy o tym dowiedzieli się Eskimosi, przy płynięciu łodzią i załodze Nektona podarowali udziec karibu oraz kilka łososi.

Wreszcie, po pokonaniu wszelkich trudności, jakich Przejście nikomu nie skąpi, obie jednostki przekroczyły razem symboliczne "meły" razem - burta w burtę, spięte symbolicznymi cumami to jest Point Barrow (najdalej na północ wysunięty punkt USA) oraz cieśninę Beringa, a stało to się po 42 dniach żeglugi wśród pól i gór lodowych oraz sztormów 19 września 2006 godz.3 GMT.

Wspomniany już wyżej kpt. Wojciech Jacobson, niekwestionowany autorytet żeglarski, przesłał załogom obu jachtów gratulacje: "Marzyliście, mieliście odwagę, dokonaliście..."

Relacja kpt. Jerzego Kuśmidera (s/y „Varsovia”)

**z przywitania „Nektona” w Vancouver 9-go października 2006 r. –
www.poloniam2001.com**

"Jacht „Nekton” płynący pod polską banderą, 9-go października 2006 o godzinie 15.00 zakończył w Vancouver rejs po jednej z najtrudniejszych na świecie tras żeglarskich - przejście pomiędzy Kanadą i Biegunem Północnym, tak zwane "North West Passage". Przez całą trasę od Atlantyku do Pacyfiku, "Nekton" płynął razem z drugim jachtem pod polską banderą s/y "Stary". Razem walczyli z różnymi, często bardzo niebezpiecznymi warunkami żeglugi i razem wpłynęli na Pacyfik, burta w burtę. Razem więc są pierwszymi jachtami pod polską banderą - zdobywcami tej trasy.

Za niecałe dwa tygodnie będziemy witać w Vancouver drugi jacht z młodzieżową załogą s/y "Stary".

Powitanie "Nektona" w Vancouver odbyło się bardzo uroczyście. Wyłynęła flotylla polonijnych jachtów. Pogoda dopisała wyśmienicie, piękny słoneczny dzień z prawdziwie żeglarskim wiatrem. "Nekton" płynął pod pełnymi żaglami i zbliżył się do Wyspy Bowen. Polonijne jachty, które wyłynęły z różnych miejsc, o ustalonej godzinie spotkały się w tym rejonie. Z radiostacji s/y "Varsovii", koordynującej flotyllę jachtów, słychać było wywoływanie kolejnych jachtów i podawanie instrukcji płynięcia.

Jachty zbliżyły się do siebie, z głośników ustawionych na "Varsovii" słychać było Mazurka Dąbrowskiego oraz hymn "O, Canada".

Następnie jacht "Polka" z ekipa Telewizji Polonijnej w Vancouver zbliżył się do "Nektona" i ponownie słychać było Mazurka Dąbrowskiego, tym razem granego na żywo na skrzypcach. Załogi "Nektona" i blisko płynących jachtów wysłuchały to z należytą powagą.

Następnie koledzy żeglarze płynący na malej motorówce, otworzyli butelkę szampana i pomimo stosunkowo dużej fali, zbliżyli się do burty "Nektona". Lejący się szampan podali bezpośrednio w ręce dzielnej załogi.

Flotylla jachtów wpłynęła do False Creek, w centrum Vancouver i "Nekton" zacumował do pomostu, gdzie zebrała się liczna polonia vancouvera oraz telewizja anglojęzyczna i polonijna. Po wstępnych powitaniach, gratulacjach i uściskach dłoni, na pokład weszły rodziny i dzieci dzielnych żeglarzy oraz całe witające grono vancouverkich Polaków.

Kapitan Tadeusz Natanek udzielił długich wywiadów w dwóch językach dla jednej i drugiej telewizji.

Reprezentanci PKZ przekazali całej załodze "Nektona" klubowe koszulki. Polały się szampany. Kapitan zgasił świeczkę na powitalnym torcie. W ten sposób symbolicznie wraz ze swoją załogą zakończył ten trudny rejs."

*

W czasie rejsu „Nektonem” dowodził kpt. Tadeusz Natanek (morski pseudonim "Srogi"), a załogę stanowili jego bracia: Gerard ("Boss"), Wiesław ("Młody") i Łukasz - syn Tadeusza oraz Daniel Nogaś wszyscy sądeczanie, jak również Anna Cieślicka, i Kazimierz Maucy ("Kazio") Warto przy tej okazji poinformować, że trzech żeglarzy t.j. Srogi Boss i Kazik byli członkami załogi Zjawa IV, która w 2004 zasłynęła opłynięciem Przylądka Horn i jako pierwsza w historii polskiego żeglarstwa, po trudach żeglugi wśród sztormów i gór lodowych, dotarła do stałego lądu Antarktydy i na niego wyszła.

"Nektona" młodzi Natankowie oraz Daniel Nogaś zbudowali własnymi rękami w Nowym Sączu w przydomowym ogródku przy ul. Kwiatowej. Ich pracę nadzorował inspektor z Urzędu Budowy Statków w Gdyni. Zaczęli w 1987 roku. i po trzech latach, budowy "Nektona" zawieszono na przyczepie podczołgowej do Szczecina i tam zwodowano 30 kwietnia 1990 roku. Jego matką chrzestną została - Alicja. Natanek.

Wkrótce potem jacht wyruszył w swą pierwszą podróż ze Szczecina przez Halifax do Toronto w Kanadzie. Teraz na stałe wpisał się do księgi polskich i sądeckich osiągnięć żeglarskich.

Czy to ostatni sukces "Nektona" i jego załogi? Wolno wątpić. Wiemy, ile waży nasza planeta, ile dzieli ją od Słońca, ale morza i oceany kryją w sobie jeszcze wiele tajemnic i wyzwań. Wszystkie one czekają na ludzi śmiałych, umiejących zamienić wygodne, klimatyzowane mieszkanie na walkę z wodnym żywiołem, wiatrem i mrozem. Takich, jak kanadyjscy sędeczanie.

Nekton - ogół organizmów pływających czynnie w otwartej strefie wód (z greki: pływający)

S/y "Nekton" - powierzchnia ożaglowania 80 m kw., długość 13,6 m, szerokość 3,9 m, zanurzenie 2 m, wyporność 12 t, ilość członków załogi 11.

Fotografie publikujemy dzięki uprzejmości seniora rodu Natanków – p. Franciszka.







Źródło : Biuro Prasowe UM

Urząd Miasta Nowego Sącza

ul. Rynek 1, 33-300 Nowy Sącz

tel: [+48 18] 443 53 08, fax: [+48 18] 443 78 63

e-mail: urząd@nowysacz